

WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, Państwowa Operetka w Lublinie, PRL, dzielnica Kalinowszczyzna, wyłączenie szkolnictwo, życie codzienne, życie kulturalne, Stare Miasto, ulica Okrzei, ulica Garbarska, ulica Hipoteczna, ulica Narutowicza, osiedle Kalinowszczyzna, klub osiedlowy, Klub Osiedlowy ODEON, mieszkanie w PRL, spółdzielnia mieszkaniowa, Spółdzielnia Mieszkaniowa "KOLEJARZ", mała matura, podręczniki szkolne, Związek Młodzieży Polskiej, ZMP, Szkoła Handlowa Vetter'ów, nakaz pracy, nakaz uczestnictwa w pochodach, Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa, pochód 1 Maja, Centrala Tekstylna, Centrala Wojskowa, kolonie dla dzieci, wycieczki, pracownicze wycieczki, zagraniczne księgowia, repasaczka, sumator, arytmometr, kartki na zakupy, Prawda (czasopismo), Robotnica (czasopismo), Kołchoznica (czasopismo), przedsiębiorstwo Orbis, pociąg przyjaźni, kino objazdowe, Operetka (spektakl), bajki radzieckie, filmy radzieckie, Kłębukowska Konstancja, Stachowicz Stanisław, Wawrzyńczykówna Maria, Bierut Celina, Janicki Edward, Seroczyńska Janina

Codziennosc w PRL-u

To była taka szarość. Na przykład jeśli chodzi o kupowanie, to na początku mieliśmy [z zakładu pracy] talony na materiały tekstylne. Był taki okres, kiedy kupowaliśmy radia, takie tranzystorki małe, które były i na baterie, i można było [podłączyć] je do sieci. Pamiętam, było radyjko Lena, bardzo długo mi służyło zresztą. Była też taka [grupowa] umowa z bankiem, że kilku pracowników kupowało coś na raty, ale umowa była jedna. Przypuszczam, że myśmy wpłacali te pieniądze do PKO, ale od wszystkich trzeba było najpierw je zebrać. Bo to wtedy nie było tak, że się szło i kupowało, nie. Nie można było kupić, a może i ludzi nie było stać. A jak ktoś opowiadał, że na zachodzie samochody stoją na wystawie i można je kupić, to nikt w to nie wierzył. Dla dzieci organizowaliśmy imprezy mikołajowe. Były paczki ze słodyczkami. Nie daliśmy się złamać, żeby powiedzieć, że to jest Dziadek Mróz. Nie, był Mikołaj. Nie mówiło się święty, ale dzieci swoje wiedziały, w domu każdy wiedział, że jest święty Mikołaj. Organizowaliśmy imprezy dla dzieci w kasynie, był Mikołaj w przebraniu. Dzieci na to czekały, to nie były żadne ideologiczne imprezy, ale takie radosne, dla dzieci. Urządzaliśmy też święto kobiet. Potem były takie komentarze, że

te prezenty na święto kobiet, to były rajstopy. To prawda, że myśmy kupowali rajstopy i każda dostała po goździku. Ale z tego co ja pamiętam, to był taki okres, kiedy się nosiło pończochy i rajstopy do repasacji. Co to jest repasacja? W sklepach tekstylnych były repasaczki. Po prostu gdzieś tam w kąciku miały zorganizowane takie miejsce pracy z lampką taką jak nocna. I były to panie, do których się nosiło pończochy do repasacji. Jak poleciało oczko czy dwa, to te panie miały taką igłę elektryczną i te pończochy reperowały. Tak było. A kto by dzisiaj reperował sobie oczka.

Data i miejsce nagrania	2015-11-17, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"